

## 600-LECIE KOŚCIOŁA ŚW. KATARZYNY W KRAKOWIE

W roku 1978 obchodził kościół św. Katarzyny w Krakowie sześćsetletni jubileusz swej konsekracji.

Z tej okazji warto przypomnieć pewne fakty związane z fundacją i dziejami tego wspaniałego zabytku sztuki gotyckiej na który oprócz kościoła składa się także klasztor augustianów z czworobokiem krużganków. Zespół augustiański posiada nie małe znaczenie dla kultury polskiej i zaliczany jest do wysokiej klasy średniowiecznej architektury w naszym kraju.

Wybitną rolę odegrał szczególnie w XV wieku i pierwszej połowie XVI w., kiedy doszedł do największego rozkwitu swej działalności artystycznej i kulturalnej. Dlatego też okres ten trwający do wielkiego pożaru w r. 1556 będzie przedmiotem rozważań niniejszego artykułu, poświęconego upamiętnieniu sześćsetletniej rocznicy istnienia kościoła św. Katarzyny w Krakowie.

W maju roku 1378 miasto Kazimierz przeżywało niecodzienną uroczystość konsekracji ufundowanego przez króla Kazimierza Wielkiego kościoła św. Katarzyny.

Założyciel miasta Kazimierza, jego budowniczy oraz fundator poświęconego kościoła od ośmiu lat spoczywał już w grobie i nie było mu danym brać udziału w tej ceremonii ani też oglądać świątyni, której piękna architektura wzbogaciła panoramę królewskiego miasta.

Z aktu wydanego z okazji konsekracji, a zachowanego w dwóch siedemnastowiecznych kopiach, dowiadujemy się, że poświęcenie kościoła dokonane zostało w piątą niedzielę po Wielkiejnocy, zwaną „dominica rogationum”, która w r. 1378 przypadła na dzień 23 maja.

Kościół konsekrował Jan biskup sufragan krakowski na polecenie ordynariusza biskupa Florianiana (Mokrskiego) a na prośbę Jana przeora braci eremitów, do których kościoł ten należał.

Jak wynika z treści przytoczonego dokumentu, kościół dedykowany został św. Katarzynie, św. Małgorzacie, św. Marii Magdalenie oraz św. Augustynowi a jego konsekracja nie była zakończeniem, lecz tylko zamknięciem pewnego etapu budowy świątyni.



ni, sprowadzającego się jedynie do wzniesienia chóru czyli prezbiterium z wielkim ołtarzem, krucyganku i cmentarza.<sup>1</sup>

Ta częściowa realizacja architektonicznych założeń kościoła była równocześnie zapowiedzią dalszej jego rozbudowy.

Ażeby jednak lepiej zrozumieć genezę wspomnianego faktu z r. 1378, trzeba chronologicznie cofnąć się nieco i dać odpowiedź na dwa zasadnicze nasuwające się pytania. Kim byli eremici św. Augustyna, których król sprowadził i zbudował im kościół, oraz jakie były motywy i początki owej fundacji.

Za datę powstania zakonu eremitów św. Augustyna albo augustianów eremitów uważa się rok 1256, kiedy to papież Aleksander IV bullą z dnia 9 kwietnia zatwierdził nowo utworzony zakon i nadał mu regułę św. Augustyna.

Historia tego zakonu sięga jednakże korzeniami jeszcze samego zarania wieku XIII, okresu rozwijającego się szczególnie na terenie Włoch ruchu eremickiego, to jest powstawania wspólnot zakonnych pustelniczych, żyjących z dala od dużych skupisk ludzkich. Potęgowanie się tego nurtu w pierwszej połowie wieku XIII, różnorodność zasad życia organizacyjnego i duchownego grup eremickich, wymykających się często spod kontroli władz kościelnych, skłoniły papieży do ujęcia eremitów w ramy jednolitego systemu ustrojowego, podporządkowanego centralnej władzy. Tendencje do jednoczenia się wychodziły również od samych eremitów, wskutek czego zaczęli oni tworzyć zrazu większe kongregacje aprobowane przez papieży aż doszło do całkowitego zespolenia i utworzenia nowej formacji zakonnej, o strukturze wzorowanej na innych zakonach takich jak franciszkanie lub dominikanie. Proces kształtowania się zakonu zakończył się na początku wieku XIV z chwilą wydania w r. 1303 przez papieża Bonifacego VIII bulli na mocy której augustianie zostali zaliczeni do zakonów żebraczych i wprężeni do pracy duszpasterskiej w miastach, obok działających tam minorytów i braci zakonu kaznodziejskiego.

Oficjalna nazwa eremici św. Augustyna odtąd nie miała już praktycznie nic wspólnego z życiem pustelniczym a jedynie kryła w sobie historyczną genezę powstania zakonu.

Augustianie stosunkowo szybko zaczęli rozszerzać się w Europie tak, że w połowie XIV wieku liczyli już 24 prowincje. Dużą ekspansję rozwoju wykazali na terenie Niemiec, gdzie zwłaszcza ich prowincja bawarska ciesząca się poparciem biskupów ratybońskich obejmowała organizacyjnie domy zakonne z terenów wielu krajów.<sup>2</sup>

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej cyt. APKr.), rkps Aug. 20, s. 581; rkps Aug. 232, s. 1.

<sup>2</sup> Gutiérrez D., *Los Agustinos en la edad media 1357—1517*. Roma 1977 s. 3—4, 51—60, 214 i in.

W wieku XIV wielkim protektorem augustianów był cesarz i król czeski Karol IV, który zezwolił zakonowi na posiadanie majątku przekazywanego drogą zapisów. Prawa przyjmowania zapisów nadali augustianom już wcześniej papieże, zwłaszcza wspomniany Aleksander IV, co w odróżnieniu od innych zakonów żebraczych, pozwoliło eremitom na utrzymywanie dotychczasowych majątków a to wierało perspektywy na nowe możliwości ekonomicznego oparcia.<sup>3</sup>

Pomimo dużej prężności i dość szybkiemu rozwojowi augustianie napotykali na trudności w osiedlaniu się po miastach oraz w spełnianiu swych zadań religijnych ze strony potężniejszych i liczniejszych od nich zakonów mendykanckich to jest franciszkanów, dominikanów lub karmelitów. Jako wcześniej powstałe od eremitów te trzy zakony, zdobyły sobie dużą popularność i zajęły jakby lepsze pozycje działalności, strzegąc je przed augustianami. Unormowanie wzajemnych stosunków pomiędzy czterema głównymi zakonami żebraczymi nastąpiło dopiero w r. 1435 w Bazylei, gdzie doszło do spotkania generalnych przełożonych dominikanów, franciszkanów, karmelitów i augustianów.<sup>4</sup>

Przeszkody czyniło też augustianom duchowieństwo świeckie z biskupami ordynariuszami na czele, bądź przez ograniczanie funkcji liturgicznych i duszpasterskich, bądź przez ingerowanie w życie organizacyjno-gospodarcze klasztorów augustiańskich. To też eremici św. Augustyna uciekali się o pomoc i protekcję do Stolicy Apostolskiej.

Papież Bonifacy VIII i Klemens VI udzielają im szerokich uprawnień, na mocy których zostali wyłączeni spod władzy osób duchownych i jurysdykcji biskupów a tylko mieli podlegać Stolicy Apostolskiej.<sup>5</sup>

Ze wszystkich zakonów żebraczych augustianie uchodzili za najbardziej światłych i uczonych. W swych ustawach zakonnych uwzględniali możliwość kształcenia się i w tym celu przy niektórych konwentach zakładali tak zwane „studia generalia et maiora” czyli studia wyższe na których po 10 a nawet 12 latach nauki można było uzyskać stopień doktora.

Rzecz godna podkreślenia, że augustianie posiadali swoje klasztory z instytucjami studiów wyższych w ówczesnych miastach uniwersyteckich jak Oxford, Cambridge, Padwa, Bolonia, Paryż, Praga i Wiedeń, gdzie byli wykładowcami na katedrach uniwersytetów, brali czynny udział w rozwijaniu nauk teologicznych oraz włączały się w życie ośrodków naukowych.

Opinia uczości otwierała augustianom drogę do uniwersyte-

<sup>3</sup> APKr., dok. perg. Aug. 2; Aug. 8

<sup>4</sup> APKr., dok. perg. Aug. 19

<sup>5</sup> APKr., dok. perg. Aug. 3



tów, dworów monarszych i wpływów pośród najwyższych władz duchownych.<sup>6</sup>

Prostocie św. Franciszka i gorliwości walki z kacerstwem św. Dominika, przeciwstawiali doktryny filozoficzno-teologiczne św. Augustyna doktora kościoła, którego uważali za swego założyciela a w godle swego zakonu umieścili księgę oraz napis: „tolle, lege, tolle lege”.

Na ziemiach polskich zjawili się augustianie eremici najpierw na Pomorzu i Śląsku, zakładając tutaj swoje klasztory, organizacyjnie i narodowościowo związane jednakże z Niemcami. Erygowane zresztą z inicjatywy obcej, przez krzyżaków lub cesarza Karola IV, złączyły swe losy, wskutek odpadnięcia tych ziem od Polski, z obcym nurtem politycznym i kulturowym.

Początkiem dziejów augustianów w Polsce i rozwoju ich przyszłej prowincji stał się dopiero Kraków a ściślej mówiąc Kazimierz, do którego przybyli, jako pierwszy zakon w tym mieście założonym przez króla Kazimierza Wielkiego w r. 1335.

W tradycji i kronikach klasztornych augustianów, uchodził za wsze rok 1342, za datę pojawienia się pierwszych eremitów św. Augustyna w Kazimierzu, sprowadzonych tu przez monarchę polskiego. Pierwszym przeorem miał być Szymon Sporer, pochodzący z czeskiego klasztoru w Domażlicach. Przybycie augustianów właśnie w tym czasie do Krakowa potwierdza kilka źródeł czeskich<sup>7</sup> a w księgach wpisów generalnego przełożonego zakonu Grzegorza z Rimini pod rokiem 1357 wymieniona jest Polska, jako część zakonnej prowincji bawarskiej.<sup>8</sup>

Długosz podaje, że augustianie do Krakowa zostali sprowadzeni z Pragi, co nie jest wykluczone, aczkolwiek inne źródła tego nie potwierdzają.<sup>9</sup>

Nie jest łatwo dać wyczerpującą odpowiedź, jakimi zamierzeniami kierował się Kazimierz Wielki osadzając augustianów eremitów w mieście nazwanym swoim imieniem.

Ogólnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że był to jeszcze jeden dowód, wszechstronnego realizowania przez króla programu rozbudowy wewnętrznej państwa i podniesienia życia kulturalnego kraju. Wiemy, że król popierał klasztory różnych zakonów wcześniej osiadłych już w Polsce. Pomagały mu one w uporządkowaniu ładu moralnego a także, co odnosi się głównie do wspólnot mona-

<sup>6</sup> Uth G., *Szkic historyczno-biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce*, Kraków 1930 s. 15—16

<sup>7</sup> Kunzelmann A., *Geschichte der deutschen Augustiner — Eremiten*, v. III, Würzburg 1972 s. 64

<sup>8</sup> *Gregorii de Arimino O.S.A. Registrum Generalatus 1357—1358*, wyd. De Meijer, Romae 1976 s. 79—80, 83—84

<sup>9</sup> Długosz J., *Libet beneficiorum*, wyd. Przeździecki A., t. III, Kraków 1864 s. 470

stycznych, w cywilizowaniu gospodarki agrarnej. Wnosiły poza tym do państwa kazimierzowskiego zdobycze postępu kultury zachodniej w dziedzinie budownictwa, architektury, rzeźby i malarstwa. Nie nastęrczały mu ponadto takich kłopotów, jakie miał z duchowieństwem świeckim w sprawach immunitetów i przywilejów kościelnych.<sup>10</sup>

Jeśli idzie o zakon augustianów, to w grę wchodził tu jeszcze zapewne, ich wysoki stosunkowo poziom umysłowy oraz ich związek z ośrodkami uniwersyteckimi. Wieści o nowym zakonie przestały się z pewnością poprzez Pragę i dwór Karola IV, który jak wiadomo faworyzował augustianów, oraz poprzez Bolonię i Padwę, gdzie polscy wychowankowie tamtejszych uniwersytetów musieli zetknąć się nie jeden raz z teologami augustiańskimi i klasztorami eremitów w tych miastach.

Nie jest wykluczone, że przybycie augustianów do Kazimierza, łączyło się w jakiś sposób z projektami króla erygowania w tym mieście uniwersytetu. Fundacja kościoła dla augustianów dedykowanego św. Katarzynie patronce szkół wyższych, może nasuwać także pewne sugestie w odniesieniu do planów króla stworzenia w mieście Kazimierzu ośrodka nauki.

Maria Borowiejska-Birkenmajerowa w swej publikacji poświęconej urbanistyce średniowiecznego Krakowa wysunęła hipotezę, że budynek klasztoru augustianów w Kazimierzu był w swym architektonicznym założeniu wzorowany na uniwersyteckim kolegium hiszpańskim w Bolonii i był pierwotnie przeznaczony na gmach kolegium wszechnicy kazimierzowskiej a dopiero potem z chwilą upadku zamierzeń króla stworzenia w Kazimierzu centrum uniwersyteckiego, oddany zakonnikom.<sup>11</sup>

Gdybyśmy nawet z braku oparcia źródłowego nie przyjęli tej hipotezy autorki w odniesieniu do pierwotnego przeznaczenia budynków augustiańskich to i tak trafność spostrzeżenia pewnych analogii założeniowych obu gmachów pozwala nam dopatrywać się wpływów kulturalnych Bolonii w tym czasie i oddziaływania tego miasta na fundację zarówno uniwersytetu jak i klasztoru augustianów w Krakowie.

Mówiąc o fundacji kościoła św. Katarzyny trzeba zaznaczyć, że zasadniczym i podstawowym źródłem tego faktu jest dokument, zachowany do dziś, wydany przez króla w r. 1363, w którym władca Polski dokonuje darowizny dla augustianów, gruntów wykupionych w tym celu od miasta, znajdujących się między bramą od mostu na Wiśle a kościołem św. Stanisława na Skalce wraz

<sup>10</sup> Kaczmarczyk Z., *Monarchia Kazimierza Wielkiego, Organizacja kościoła, sztuka i nauka*, Poznań 1946 s. 188—221.

<sup>11</sup> Borowiejska-Birkenmajerowa M., *Kształt średniowiecznego Krakowa*, Kraków 1975 s. 166—171.



z wszystkimi budynkami tam się znajdującymi na budowę klasztoru ku czci św. Katarzyny i Małgorzaty.<sup>12</sup>

Lokalizacja klasztoru i kościoła w miejscu określonym dokumentem fundacyjnym, miała od strony założeń urbanistycznych oraz ukształtowania sylwetki panoramicznej miasta Kazimierza idealne wprost rozwiązanie, natomiast wybitnie była nieudaną pod względem usytuowania topograficznego.

Depresyjne położenie terenu przeznaczanego na fundację, leżącego jakby w rozwidleniu dwóch ramion rzeki Wisły o podmokłych brzegach i rozciągających się wokół rozlewiskach miała w przyszłości narazić budynki klasztorne, jak i sam kościół na częste zalewy wodą. Nie chroniły od wezbranych wód Wisły nawet mury miejskie i stawiane groble. Woda przedostawała się podziemnymi żyłami, wskutek czego zatapiała piwnice klasztorne a przy większej powodzi wdzieriała się do kościoła i na krużganki.<sup>13</sup>

O bagnistości zaś sąsiednich terenów może świadczyć fakt, że kiedy Paulini na Skałce stawiali w drugiej połowie wieku XVII nowy klasztor, niżej położony od kościoła, pod jego fundamenty musiano wbijać pale.<sup>14</sup>

Nie wiemy czy rozpoczęcie budowy kościoła św. Katarzyny miało miejsce w r. 1363, czy też jeszcze wcześniej. Marcin Bielski szesnastowieczny kronikarz, napisał, że w r. 1342 król Kazimierz Wielki, sam osobiście założył kamień węgielny pod budowę kościoła i rzucił w fundamenty zdjęty ze swego palca pierścień.<sup>15</sup>

Inna opowieść złączona z początkami kościoła głosi, że biskup krakowski chcąc zganić króla za jego nadużycia moralne i z powodu obłożenia daniną wsi biskupiej, wysłał do niego w tym celu wikarego katedry krakowskiej Marcina Baryczkę. Król uwięził wikarego a wkrótce kazał go utopić we Wiśle, co stało się, jak

<sup>12</sup> APKr., dok. perg. Aug. 167; Pogląd Marii Krasnowolskiej, jakoby słynna sadzawka na Skałce wchodziła w obszar wyznaczony augustianom przez króla w r. 1363, co ma wynikać z akt sporu w połowie XVII w. pomiędzy augustianami a paulinami, jest nieporozumieniem. We wspomnianych aktach z r. 1651 w istocie jest mowa o sadzawce, lecz nie tej związanej ze św. Stanisławem i tradycją wrzucenia do niej jego porąbanego ciała tylko o sadzawce rybnej, jaką augustianie założyli w części ogrodu leżącego bliżej klasztoru na Skałce w kierunku muru miejskiego. Została ona już w drugiej połowie XVI w. zasypana, a grobla wokół niej była przedmiotem owego procesu między dwoma sąsiadującymi ze sobą zakonami. Por. Krasnowolska M. *Z dziejów budowy zespołu augustiańskiego*, „Rocznik Krakowski” XLVII s. 23; APKr. rkps Aug. 239 s. 49—81, Aug. 591 s. 51—54.

<sup>13</sup> APKr. rkps Aug. 591 s. 179

<sup>14</sup> Tomkowiak S., *Nieznaný widok kościoła i klasztoru na Skałce*, „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce” t. VIII Kraków 1912 s. CCXIV—CCXV.

<sup>15</sup> *Kronika Marcina Bielskiego* t. I, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1856, s. 414.

pisze Jan Długosz w dniu św. Łucji to jest 13 grudnia. Wrzucony Baryczka do przerebli w skutej lodem rzece zaginał, lecz w jakiś czas później, jego ciało spod Wawelu podpłynęło w bliskości klasztoru augustianów. Światłość jaka pokazała się nad wodą spowodowała zakonników w procesji do miejsca z którego wyłowiono zwłoki nieszczęsnego Baryczki a następnie pochowano w kaplicy krużgankowej.<sup>16</sup>

Śmierć Baryczki miała nastąpić w r. 1349, a więc jeśli wierzyć legendzie, trzeba by znacznie wyprzedzić rok 1363 i datować rozpoczęcie budowy kościoła na pierwszą połowę w. XIV.

Tradycję o grobie Baryczki w kościele św. Katarzyny odrzucił stanowczo monografista kościoła Władysław Łuszczkiewicz, twierdząc, że ani śladu takiego grobu nie wykryto.<sup>17</sup> Nie wiedział jednak, a może i za jego czasów w samym klasztorze zapomniano, że w r. 1765, kiedy z polecenia ówczesnego przeora Liberata Wolskiego przerabiano kaplicę bractwa Matki Boskiej Pocieszenia na mauzoleum Izajasza Bonera, natrafiono w murze na miejsce wiecznego spoczynku Baryczki a protokół z tego odkrycia wpisano do dziś zachowanych ksiąg prowincjalnych.<sup>18</sup>

Badacz przedstawiając proces pewnych zjawisk musi jednakże oprzeć się na konkretnych źródłach i przekazach historycznych, gdyż inaczej zawsze będzie obracał się w sferze hipotez mniej lub więcej przekonywujących. Dlatego dokument fundacji z r. 1363 jest mimo wszystko punktem wyjścia dla badań nad dziejami kościoła św. Katarzyny.

W dwa lata po fundacji to jest w r. 1365 biskup Tomasz sufragan krakowski na prośbę przeora augustianów Mikołaja z Bochni konsekruje kaplicę złączoną później ze wschodnim ramieniem krużganków klasztornych a następnie po wybudowaniu samego kościoła zamienioną na kapitułarz. Jako pierwszy, tymczasowy kościółek zakonników dedykowany został Bożemu Narodzeniu, św. Dorocie, św. Krzysztofowi, św. Erazmowi i św. Zygmuntovi.<sup>19</sup>

Zastanawiający i przedziwny zestaw patronów tej augustiańskiej kaplicy nie był wcale, jakby to się zdawać mogło, przypadkowy. Wybór patronów kaplic czy kościołów był wyrazem pewnych tendencji ideowo-religijnych a ich analiza może rzucić światło na powiązania i wpływy kulturalne względnie może pomóc w zrozumieniu niektórych ówczesnych zjawisk społecznych czy nawet politycznych. Jeśli chodzi o wspomnianą kaplicę augustianów trzeba

<sup>16</sup> *Jana Długosza ... dziejów polskich ksiąg dwanaście*, Wyd. Przędziecki A., przekł. Macherzyński K., t. III Kraków 1868 s. 219—220.

<sup>17</sup> Łuszczkiewicz W., *Kościół św. Katarzyny z klasztorem OO. Augustianów*, „Bibl. Krak.” 8 Kraków 1898 s. 12—13

<sup>18</sup> APKr., rkps Aug. 42 s. 809—811.

<sup>19</sup> APKr., rkps Aug. 232 s. 1, 3



stwierdzić, że jej wezwania łączą się z bardzo popularnym w średniowieczu kultem takich świętych jak Krzysztof czy Erazm, zaliczanych do tak zwanych 14 wspomóżycieli, szczególnie czczonych w Bawarii. Św. Dorota należała do grupy określonej *virgines capitales* czyli głównych świętych dziewic jak Katarzyna i Małgorzata.<sup>20</sup>

Obecność zaś św. Zygmunta króla Burgundii w szeregu wezwań kaplicy tłumaczy fakt, ogromnego kultu jaki żywili do tego świętego ówczesni dwaj władcy a to cesarz Karol IV i nasz król Kazimierz Wielki. Pierwszy z nich w tym właśnie okresie sprowadza do katedry św. Wita w Pradze szczątki św. Zygmunta, drugi zaś funduje na relikwie tego świętego drogocenną hermę dla katedry w Płocku.<sup>22</sup>

Trudne do wyjaśnienia jest wezwanie Bożego Narodzenia. Nie słychanie rzadkie nie tylko w Polsce<sup>23</sup> lecz w całej Europie kultury łacińskiej, być może łączy się z kultem relikwii św. Niewiniątek, bardzo rozpowszechnionym we włoskich miastach, chociażby wspomnieć o Padwie, gdzie w bazylice św. Justyny czczono grób zamordowanych przez Heroda młodzieniaszków.

Dedykacja kaplicy św. Doroty, bo to wezwanie w rezultacie stało się później wyłączne, jest pomostem między rokiem 1363 a wspomnianym na samym początku rokiem 1378, kiedy wzniesione już mury prezbiterium i krużganków klasztoru konsekrował biskup Jan.

We wschodnim ramieniu krużganków najwcześniej zbudowanym i przylegającym pod kątem prostym do prezbiterium kościoła powstała obok kaplicy św. Doroty, druga kaplica św. Tomasza wsparta na jednym filarze a na zworniku jej sklepienia budowniczcy wyryli imię fundatora — „Kasimirus”.

Budowa nawy głównej kościoła postępowała wolno i ciągnęła się prawdopodobnie do końca w. XIV. Widoczne zmiany i nieregularności w fasadzie zachodniej a ponadto występ fundamentów na długości jednego przęsła, świadczy o skróceniu korpusu nawy głównej i nie zrealizowaniu do końca zamierzonej koncepcji architektonicznej.<sup>24</sup> Nie wiemy, co było tego powodem, brak funduszy czy też raczej złe ukształtowanie gruntu i wody podskórne.

<sup>20</sup> Réau L., *Iconographie de l'art chrétien*, t. III s. 404

<sup>21</sup> Réau L., *Iconographie...* t. III, s. 1214—1215

<sup>22</sup> Bochnak A., Pagaczewski J., *Dary złotnicze Kazimierza Wielkiego dla kościołów polskich*, „Rocznik Krakowski” XXV Kraków 1934 s. 34—77.

<sup>23</sup> Karolewicz G., *Z badań nad wezwaniami kościołów*, „Roczniki Humanistyczne” t. XXII z. 2 Lublin 1974 s. 226 tabl. 2

<sup>24</sup> Muszyńska-Krasnowolska M., *Kościół św. Katarzyny w Krakowie w świetle nowych badań*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, IV Nr 3 Warszawa 1936 s. 171—192

Na przełomie wieku XIV na XV w przedłużeniu południowej bocznej nawy została zbudowana kosztem wielkiego magnata, wojewody siedmiogrodzkiego Ścibora ze Ściborzyc, kaplica podparta jednym filarem.<sup>25</sup> Jej zewnętrzna, ciężka i nieuzasadniona forma nasuwa przypuszczenie, że mogła stanowić dolną partię projektowanej a niedokończonej nigdy wieży kościoła.

W roku 1399 augustianie rozbudowują klasztor i w tym celu wykupują od miasta grunta leżące od strony północnej krużganków w kierunku murów miejskich. Władysław Łuszczkiewicz moment ten przyjmuje za końcowy etap budowy kościoła. Sądzi równocześnie, że w tym czasie ukończony kościół, został poświęcony przez biskupa Piotra Wysza z Radolina lub jego sufragana.<sup>26</sup> Nie posiadamy niestety żadnego potwierdzenia źródłowego drugiej konsekracji kościoła. Prawo kanoniczne w zasadzie zabraniało konsekrowania dwa razy kościoła, chyba że został on odbudowany na nowo po zburzeniu całkowitym lub większej części murów. Powiększenie kościoła zaś nie powodowało utraty konsekracji.<sup>27</sup> To, że od drugiej połowy wieku XV spotyka się w źródłach wzmianki o rocznicy dedykacji kościoła św. Katarzyny obchodzonej nie w maju lecz w lipcu, w niedzielę po św. Małgorzacie, można tłumaczyć tym, że agustianie przenieśli, co niekiedy się praktykowało, tę uroczystość na termin bardziej dogodny i związany z drugą patronką kościoła.

W rozważaniach nad fazami budowy kościoła św. Katarzyny trzeba odpowiedzieć także na bardzo zasadnicze pytanie, ktołożył na budowę tej świątyni. Pierwszym protektorem był oczywiście król fundator i wydawać by się mogło, że on zapewnił swej fundacji wszelkie materialne środki zapewniające jej rozwój i dalszą egzystencję. Tymczasem król, rzecz dziwna poza darowizną gruntu pod budowę klasztoru i kościoła, nie wyposażył augustianów żadnymi większymi dobrami. Łożył zapewne na budowę świątyni do chwili swej śmierci, która, jak wiemy nastąpiła w r. 1370. Gdy jednak brakło fundatora, sytuacja materialna klasztoru stała się trudna. Mieszczństwo kazimierskie zajęte było budową swej głównej fary to jest kościoła Bożego Ciała i skąpiło grosza augustianom. Z pomocą jednak klasztorowi przyszli moiżni. Pierwszym z nich to Jan z Melsztyna herbu Leliwa, kasztelan krakowski zmarły w roku 1380. Doradca Kazimierza Wielkiego i świadek aktu prawnego fundacji kościoła św. Katarzyny w r.

<sup>25</sup> Elias W., *Przyczynek do historii kościoła św. Katarzyny na Kazimierzu w Krakowie*, „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce”, t. VIII Kraków 1912 s. LXVI—LXX.

<sup>26</sup> Łuszczkiewicz W., *Kościół św. Katarzyny...* s. 16

<sup>27</sup> Bayart P., *Consécérations*, „Dictionnaire de droit canonique”, t. 4 Paris 1944 kol. 266.



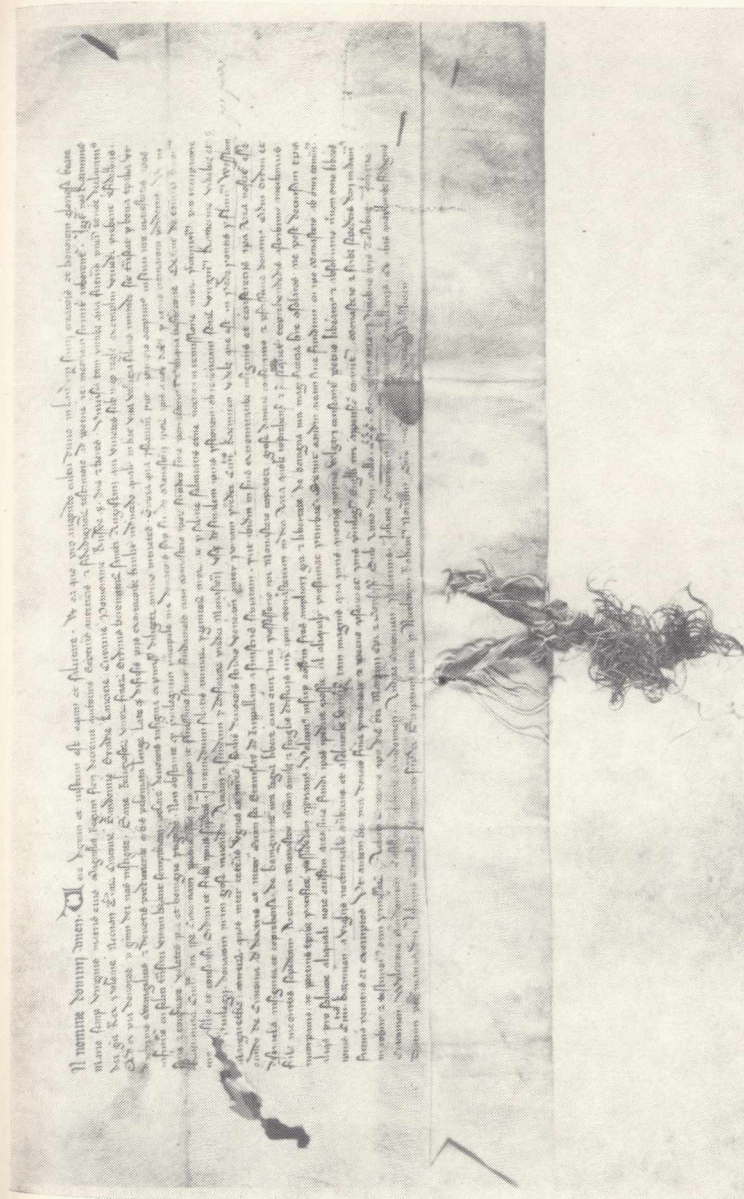
1363. Ten sam, który w swoim Księżu erygował klasztor augustianów z kościołem do dziś zachowanym. Wsparł on budowę kościoła św. Katarzyny ogromną jak na owe czasy sumą 300 grzywien.<sup>28</sup> Z wydatną pomocą we wznoszeniu murów głównego korpusu kościoła, przyszli dziedzice Brzezia, późniejsi Lanckorońscy, których herb Zadora widnieje do dziś na zwornikach sklepień. Przede wszystkim trzeba tu wymienić Zbigniewa z Brzezia marszałka Królestwa Polskiego tak bardzo oddanego klasztorowi, że w roku 1422 osiadł nawet ze swą żoną Anną na terytorium klasztornym budując sobie dom w bliskości kaplicy Ścibora, aby w cieniu wysokich murów kościoła spędzić stare lata i oddać się dewocji.<sup>29</sup>

Prace nad wykończeniem kościoła trwały prawie do roku 1429, gdyż do tego czasu spotykamy w księgach miasta Kazimierza zapisy na jego budowę.<sup>30</sup>

W tym okresie rządy w klasztorze sprawuje energiczny i zapobiegliwy przeor Filip. Mógł on z pełną satysfakcją zebrać plony długotrwałych wysiłków swoich poprzedników a równocześnie danym mu było oglądać wraz z całym konwentem dokończony już kościół, zachwycający swą prostotą i surowością oraz czystością smukłych, strzelistych linii, dominujący nad otaczającymi go budynkami miasta Kazimierza.

Nie znamy budowniczych tej wspaniałej świątyni, ale z wszelką pewnością możemy stwierdzić, że jest ona dziełem rodzimych, krakowskich architektów i kamieniarzy. Tych samych, którzy wznosili w tym czasie inne gotyckie kościoły w Krakowie systemem filarszarpowym i wytworzyli swoistą szkołę budownictwa, opartą o wzorzec jakim była katedra wawelska.

Niezwykłą i wyjątkową rolę w dziejach krakowskich augustianów odgrywały krużganki klasztorne. Ze względu na wcześniej powstałe w ich wnętrzu obrazy kultowe, były miejscem dewocji szerokich mas wiernych i przedmiotem podziwu ze względu na bogactwo malowideł ściennych. Resztki zachowanych najwcześniejszych malowideł pochodzących z końca wieku XIV, znajdują się w północnym ramieniu krużganków nad wejściem do pomieszczeń klasztornych. Przedstawiają św. Augustyna, oraz męczeństwo bliżej nie znanej świętej, być może patronki kościoła św. Katarzyny. U góry wyobrażone jest oblicze Chrystusa **Vera Icon** unoszone przez aniołów. W tym czasie, na ścianie południowego ramienia krużganków powstał też obraz Madonny, rozświetlony już kultem na początku wieku XV. Z obrazem tym związane było Bractwo Polaków, a najstarsze wzmianki o nim posiadamy z roku 1403.<sup>31</sup>

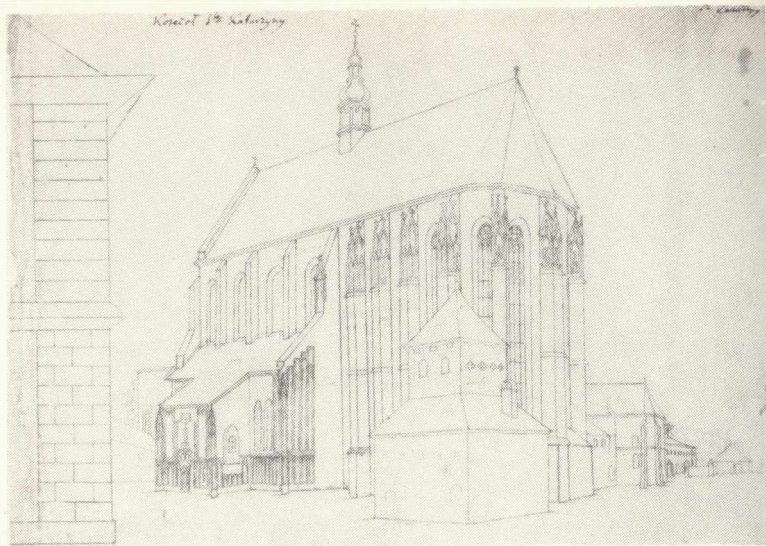


<sup>28</sup> Wyrozumksa B., *Melsztyński Jan*, „Polski Słownik Biograficzny” T. XX z. 36 (1975) s. 410—411.

<sup>29</sup> APKr., dok. perg. Aug. 170

<sup>30</sup> Bibl. Jagiel. rkps 1045/II k. 192





2. Kościół św. Katarzyny wg rysunku Ł. Kozakiewicza z 1833 r.



3. Kruchta kościoła św. Katarzyny. Litografia H. Lipińskiego z XIX w.

W roku 1423 biskup krakowski Wojciech potwierdza dla tego bractwa statuty wcześniej nadane, przez jego poprzednika.<sup>32</sup> Motywację nazwy bractwa prawdopodobnie należy uzasadnić tym, że w jego szeregach znajdowali się wyłącznie Polacy, którzy w ten sposób pragnęli wyodrębnić swoją narodowość od niemieckiego w dużej mierze mieszczaństwa kazimierskiego.

Na czas działalności w klasztorze przeora Filipa, należy odnieść powstanie w krążgankach nad wejściem do kaplicy św. Doroty kompozycji grupowej, wyobrażającej św. Augustyna nadającego regułę zakonnikom. Malowidło to, wysokich walorów artystycznych, posiadające swoją literaturę, jest dziś w stadium takiego zniszczenia, że pewne partie bezpowrotnie już uległy zatraceniu.

Do tej samej fazy malarstwa ściennego na krążgankach, powstałego za przeorstwa Filipa, trzeba zaliczyć Chrystusa stojącego w studni, w sąsiedztwie Matki Boskiej.<sup>33</sup> Obraz ten w typie ikonograficznym „Misericordia Domini” otaczany był kultem i legendami. Przemalowany w r. 1532 przez mistrza Jana dochował się do naszych czasów chociaż już w formie zmienionej.<sup>34</sup>

Przeor Filip, zabiegając o wykończenie kościoła i jego upiększenie w malowidła dobrego pędzla, starał się także o sprawy bytowe klasztoru. Dotychczas konwent nie dysponował zbyt dużym zapleczem ekonomicznym. Posiadał od roku 1387 z nadania króla Władysława Jagiełły ogród leżący na błoniach kazimierskich<sup>35</sup> oraz łany albo role znajdujące się w pobliżu góry Lasoty darowane przez wspomnianego króla w roku 1394.<sup>36</sup> Oprócz zapisów kilku domów w obrębie Kazimierza i poza jego murami, było to całe bogactwo klasztoru. Obecnie przeor Filip powiększył majątek o kilka nowych przyjętych donacji. Do jednej z nich należała darowizna z roku 1420 Elżbiety, żony Gniewosza z Dalewic, łąki zwanej Olszówką położonej za Wisłą zakazimierską przy drodze do Wieliczki w zamian za odprawienie mszy przez zakonników i śpiewanie *Salve Regina*, w pewne określone dni w intencji donatorki i jej męża. Stąd łąkę tę nazywali augustianie *Salve Regina* jeszcze w wieku XVII i XVIII.<sup>37</sup>

Wreszcie przeor Filip otrzymał w roku 1427 z rąk synów Zbigniewa z Brzezia Lanckorońskiego — Mikołaja i Jana największą

<sup>31</sup> *Cracovia artificum*, wyd. Ptaśnik J., Kraków 1917 t. I, nr 145 s. 36

<sup>32</sup> APKr., dok. perg. Aug. 171

<sup>33</sup> Ameisenówna Z., *Średniowieczne malarstwo ścienne w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” XIX Kraków 1923 s. 62—115

<sup>34</sup> APKr., rkps Aug. 592 s. 103

<sup>35</sup> Bibl. PAN w Krakowie, rkps 1676 k. 174 v.

<sup>36</sup> Bibl. PAN w Krakowie, rkps 1676 k. 216 v.—218

<sup>37</sup> Bibl. PAN w Krakowie, rkps 1676 k. 183 v.—184; APKr., rkps Aug. 544 s. 46



szy zapis w dziejach klasztoru augustianów kazimierskich, mianowicie wieś Wróblowice, która była głównym oparciem gospodarczym konwentu aż do roku 1784.<sup>38</sup>

W latach dwudziestych XV wieku pojawiła się w klasztorze augustianów kazimierskich niezwykła i utalentowana postać zakonnika, wówczas jeszcze bardzo młodego, noszącego biblijne imię Izajasz a nazwanego później Bonerem. Jego niepospolity umysł, ogromna energia zaznaczająca się nie tylko we własnym klasztorze lecz także w życiu całej zakonnej prowincji, zyskała mu różgłos i popularność. Wykształcony w instytucie zakonnych studiów wyższych w Padwie posiadał tytuł bakałarza i magistra świętej teologii. Był uczniem a następnie został też z czasem profesorem Akademii Krakowskiej. Gorliwie dbający o sprawy doktryny i reguły zakonnej, stał się u potomnych wzorem życia klasztornego. Bywał delegatem polskim na kapitułach prowincjalnych a w roku 1438 wybrano go wizytatorem prowincji bawarskiej. On to wreszcie w roku 1452 zastępował, jako wikariusz generalny, głównego przełożonego zakonu — Juliana de Salem w posiedzeniach kapituły prowincjalnej w Ratyzbonie. Gdy zmarł około roku 1471, zaczęła w klasztorze opromieniać jego postać legendami a nawet uznawać go za błogosławionego tak, że od wieku XVII wszczęto starania o wyniesienie go na ołtarze.<sup>39</sup>

Podczas gdy brat Izajasz reprezentował klasztor na Kazimierzu na zewnątrz w zakresie nauk teologicznych oraz spraw organizacyjnych całego zakonu, drugi wybitny augustianin działał równocześnie w klasztorze zabiegając o pomnożenie dóbr materialnych konwentu. Był nim przeor Piotr, godny aczkolwiek nie bezpośredni następca przeora Filipa. O jego nieprzeciętnych zdolnościach dobrego gospodarza, świadczy fakt, że urząd przeora piastował bez przerwy od roku 1434 do 1465,<sup>40</sup> co jest rzadkim wypadkiem w dziejach klasztorów w ogóle, a wyjątkowym w historii augustianów krakowskich. Ruchliwość tego zakonnika i jego aktywność zaskakuje badacza wertującego archiwalia z tego okresu. Nie było takiego sądu w Krakowie i w Kazimierzu, w którym przeor Piotr nie występowałby, niekiedy kilkakrotnie w roku, w charakterze powoda, świadka czy poręczyciela. Spotykamy go w księgach radzieckich i wójtowskich, w aktach sądów duchownych a także w osobnych dokumentach prawnych związanych z fundacjami dla klasztoru.

<sup>38</sup> Bibl. PAN w Krakowie, rkps 1676 k. 177—177 v.

<sup>39</sup> Przybyszewski B.: *Izajasz Bonere*, W: *Hagiografia polska*, t. I Poznań—Warszawa—Lublin 1971 s. 414—428

<sup>40</sup> Archiwum Kurii Metr. w Krakowie, acta officialia 5 k. 44, 77 i in.; Bibl. PAN w Krakowie, rkps 1676 k. 186 v. 205 v. 207 v. 209 v.; APKr., rkps Terr. Crac. 16 s. 311

Energia przeora Piotra stała się opatrnością w momencie kiedy kościół św. Katarzyny dotknął wielki kataklizm spowodowany trzęsieniem ziemi w roku 1443.

Według opisu tego rzadkiego wypadku na ziemiach polskich, zanotowanego w najstarszym kalendarzu krakowskim pod dniem 5 marca, drżenie ziemi w Krakowie połączone z przerażającymi grzmotami było tak wielkie, że przerażeni mieszkańcy wypadali z domów na ulice a na murach wielu budynków pokazały się pęknięcia i szpary. Wtedy także spadło sklepienie u św. Katarzyny.<sup>41</sup>

Żadne z zachowanych źródeł wzmiankujących o tym wydarzeniu, bliżej nie określa o jakie sklepienie chodzi, czy prezbiterium czy też nawy głównej. Jest mowa ustawiczna o jednym sklepieniu *testudo*, co w tłumaczeniu polskim znaczy tyle co nakrycie, dach, z czego można wnioskować, że uszkodzone zostało całe sklepienie łącznie z dachem. Dowodem na tego rodzaju interpretację źródeł jest testament z r. 1455 Mikołaja puszkarza zapisującego 30 tysięcy gontów oraz 400 kóp dachówki dla kościoła św. Katarzyny<sup>42</sup>, co w sumie wystarczyło na pokrycie ogromnej przestrzeni dachu całej świątyni.

Jan Długosz opisując w jakiś czas potem w *Liber beneficiorum* kościół, który dobrze znał, patrzył na niego i był zafascynowany jego pięknnością, w szczególny sposób podkreślił widoczny z daleka dach świątyni świeżo pokryty wypaloną dachówką.<sup>43</sup> O wiele dłużej trwały prace nad budową sklepienia, zakończone dopiero w roku 1505 przez muratora Jana zwanego także Hanuszem.<sup>44</sup>

Równocześnie przystąpiono do renowacji wnętrza kościoła i urządzenia bogatego, bardziej odpowiadającego ówczesnym gustom jego wystroju. Inicjatorami ogromnego przedsięwzięcia odnowy świątyni oraz ambitnych planów zaangażowania w tym celu najlepszych artystów i rzemieślników był przeor Piotr oraz Izajasz Boner magister św. Teologii.

Ci dwaj zakonnicy postanowili zniszczyć kościół dźwignąć na wyżyny artystyczne a konwent postawić w rzędzie najbardziej świątyni klasztorów. W młodych nowicjuszach i zakonnikach zaszczerpili swoje szerokie horyzonty myślenia, ażeby w przyszłości dalej rozwijali przez nich obu rozpoczęte dzieło.

Jak już wspomniano, Izajasz przez swoje związki z wszechnicą krakowską a według tradycji przez inspirowanie artystycznych poczynań zwłaszcza w zakresie malarstwa i śpiewu religijnego,

<sup>41</sup> *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. Bielowski A., t. II Lwów 1872 s. 923

<sup>42</sup> *Cracovia artificum*, nr 479 s. 151

<sup>43</sup> Długosz J., *Liber beneficiorum* .... t. III s. 470

<sup>44</sup> APKr., rkps Aug. 589 s. 54 i in.



wytoczył drogę do coraz lepszych osiągnięć kulturalnych. Przeor Piotr zdwoił natomiast swoją przedsiębiorczość w kierunku zapewnienia klasztorowi potrzebnych środków finansowych. Ich wspólne działania dało, jak się później okaże, wspaniałe rezultaty. Piotr piastujący urząd przeora konwentu kazimierskiego oraz urząd wikariusza okręgu polskiego prowincji bawarskiej udał się o pomoc do dwóch najwyższych władz kościelnych to jest papieża oraz generalnych przełożonych swojego klasztoru. Wnet też posypały się jeśli tak można powiedzieć, bulle i przywileje z odpustami dla nawiedzających kościół i składających datki na jego odnowienie.<sup>45</sup> Postarał się również przeor Piotr o potwierdzenie dawnych przywilejów i nadań a równocześnie wyjednał cały szereg nowych donacji.

Niezawodni przyjaciele augustianów Lanckorońscy okazali tu znowu swoją wielkoduszność, gdy Mikołaj przedstawiciel tego rodu w roku 1458 ofiarował klasztorowi wyspę na Wiśle, leżącą pomiędzy Stradomiem a Skalką, którą dostał niegdyś od króla Kazimierza Jagiellończyka.<sup>46</sup> Zwano ją Isep albo Ostrów a odgrywała ważną rolę w żegludze wodnej i spławie drzewa na Wiśle, przez co przynosiła klasztorowi dochody. Już po śmierci przeora Piotra a jeszcze za życia Izajasza Bonera, augustianie otrzymali w roku 1469 od Janisiusza Przypkowskiego i jego żony Małgorzaty 200 florenów w złocie gotówką, czynsze z pól w mieście Zatorze oraz trzecią część dóbr dziedzicznych we wsiach Przypkowice i Sosnowice. W zamian za hojny podarunek, mieli zakonnicy odprawiać msze za swoich dobrodziejów i pochować obojga po śmierci przed ołtarzem świętych Apostołów w kościele.<sup>47</sup>

Do ofiarodawców magnackich, dołączyło się też mieszczaństwo kazimierskie. W roku 1446 Stanisław Ziółko ze swoją żoną Anną zapisali w testamencie klasztorowi dom oraz parcelę z browarem i warzelnią piwa<sup>48</sup>. Jadwiga, wdowa po rajcy kazimierskim przeznaczyła w r. 1462 w testamencie swój dom na Blichu przedmieściu Kazimierza dla zakonników od św. Katarzyny.<sup>49</sup>

Do końca wieku XV ilość zapisów i donacji wzrosła na tyle, że klasztor mógł zdaje się sprzątać wydatkom związanym z restauracją kościoła.

Około roku 1467 z inicjatywy Izajasza Bonera zostaje odnowiona kaplica cudownej Madonny na krążgankach.<sup>50</sup> Sam obraz uległ przemalowaniu i najprawdopodobniej wtedy domalowano do nie-

<sup>45</sup> APKr., rkps Aug. 38, s. 250, Większość przywilejów wydanych została już po śmierci przeora Piotra to jest po r. 1465.

<sup>46</sup> APKr., dok. perg. Aug. 181

<sup>47</sup> APKr., dok. perg. Aug. 188

<sup>48</sup> APKr., archiwum miasta Krakowa, dok. perg. 221

<sup>49</sup> Bibl. PAN w Krakowie, rkps 1676 k. 218—219

<sup>50</sup> APKr., dok. perg. Aug. 185

go postać św. Augustyna i św. Mikołaja z Tolentino oraz cykl scen przedstawiających z jednej strony adorację Matki Boskiej a z drugiej strony jej interwencję w różnych wypadkach.

Pod koniec w. XV znakomity malarz Jan Goraj rozpoczął malować w klasztorze obrazy ze scenami z życia Chrystusa, przeznaczone do wielkiego ołtarza kościoła.<sup>51</sup> Inny mistrz pędzla działający u augustianów na początku wieku XVI, Joachim Libnaw dchodzi za domniemanego twórcę znakomitego polptyku św. Jana Jałmużnika, ufundowanego ok. r. 1500 dla kościoła przez Mikołaja Lanckorońskiego cześnika sandomierskiego i burgrabi krakowskiego.<sup>52</sup>

Fundator żywił ogromny kult do świętego patryjarchy aleksandryjskiego, mało znanego na zachodzie, czczonego jedynie wtedy na Węgrzech z racji sprowadzenia tam jego relikwii ze Wschodu.<sup>53</sup> Ołtarz przeznaczył Lanckoroński do swej rodzinnej kaplicy usytuowanej u zbiegu dwóch ramion krążganków północnego i zachodniego. Polptyk św. Jana został specjalnie tak skonstruowany, ażeby mógł wypełnić sam róg trójkątnej kaplicy. Ustawiony w ten sposób widoczny był z daleka od strony obu ramion krążganków. Wydłużone w tym celu jego boczne kwatery, wyglądały zapewne jak rozpostarte skrzydło ogromnego ptaka. Centralna, nadnaturalnej wielkości postać św. Jana Jałmużnika, pociągała swym dobronudnym wyglądem i była obiektem kultu, propagowanego przez samego Lanckorońskiego. Cały zaś polptyk był chyba także niemałą atrakcją dla patrzących na ruchome jego skrzydła i niezwykle na nich rozgrywane się sceny jak koszmarnie diabły kuszące św. dziewicę Eufraksję, potwory wijące się bezsilnie u stóp św. Hilariana i Szymona Słupnika. Podziwiali z pewnością wymalowanych tam przedziwnych świętych okrytych do stóp włosami oraz barwne, piękne kostiumy, jak na przykład wytworną suknię z futerkiem sobolowym kurtyzany aleksandryjskiej płaczącej u grobu św. Patriarchy.

Rok 1502 był znamiennym w życiu klasztoru. W miesiącu lutym wizytował go prowincjał Augustyn z Ratyzbony i nakazał prowadzić w klasztorze księgi wydatków oraz dochodów, zalecając przy tym wielką dokładność w notowaniu każdej, najmniejszej nawet pozycji rachunkowej.<sup>54</sup> Jednocześnie rządy nad konwentem wziął w swoje ręce przeor Bernard, wybrany przy tym na kapitule prowincjalnej wikariuszem na okręg polski. Piastował te dwa

<sup>51</sup> APKr., rkps Aug. 589 s. 4

<sup>52</sup> Wenzel-Homecka Z. *Joachim Libnau*, „Polski Słownik Biograficzny” t. XI (1964) s. 245—246.

<sup>53</sup> Sokołowski M., *Streszczenie wykładu o tryptyku św. Jana Jałmużnika*, „Sprawozdania Kom. Hist. Sztuki” t. VII 1906 s. XXXV.

<sup>54</sup> APKr., rkps Aug. 589 s. 4



odpowiedzialne stanowiska do roku 1513.<sup>55</sup> Jest on trzecim z kolei po Filipie i Piotrze przeorem zasłużonym w dziejach klasztoru talentem organizacyjnym oraz umiłowaniem sztuki i nauki. Był zdaje się pochodzenia włoskiego i człowiekiem z kręgu przybyszów z Alp reprezentujących renesansową kulturę.

Wielką wagę przykładał do kształcenia nowego narybku w zakonie, kleryków wysyłał na studia za granicę do Włoch lub do Wiednia.<sup>56</sup>

W klasztorze pod jego energiczną ręką dalej pracują znakomici, już wymienieni malarze, a obok nich pojawiają się ciągle nowi cieśle, murarze i rzeźbiarze. Mistrz Piotr rzeźbi ołtarze i figury z drzewa<sup>57</sup>, Hanusz murator pracuje nad wielkim oknem w zachodniej fasadzie kościoła, w które wstawia się kolorowe witraże z herbami.<sup>58</sup>

W kościele przybysza coraz więcej nowych ołtarzy a w roku 1506 przystępuje się do zakładania posadzki<sup>59</sup>. W r. 1513 umieszczoną zostają w wieży na środku dachu kościoła dwa dzwony, które dostają imiona Piotr i Paweł.<sup>60</sup>

Także i w klasztorze prowadzi się różne prace remontowe, buduje się nowe piece, przerabia okna i zakłada szyby ze szkła weneckiego<sup>61</sup>.

Następcy przeora Bernarda wciąż wzbogacają wystrój kościoła i dokonują w nim różnych przeróbek. W latach 1524—1528 zostaje zbudowane nad zakrystią pomieszczenie zwane, nową zakrystią, przeznaczone zapewne na skarbczyk.<sup>62</sup> W r. 1533 buduje się w prezbiterium kościoła stalle z drzewa dębowego i lipowego.<sup>63</sup>

Od r. 1523 Włoch mistrz Jakub de Santo Francisco rozbudowuje w nawie głównej kościoła wielkie organy, umieszczone na bocznej ścianie pomiędzy arkadami. Praca zostaje zakończona dopiero w r. 1538.<sup>64</sup>

Były to już drugie organy w kościele, gdyż pierwsze znajdowały się na chórkach północnej ściany prezbiterium od czasu konsekracji kościoła i służyły zakonnikom do śpiewu liturgicznego w chórze. Organ posiadała też kaplica cudownej Madonny, zlokalizowane

<sup>55</sup> APKr., rkps Aug. 590 s. 351

<sup>56</sup> APKr., rkps Aug. 589 s. 4, 51

<sup>57</sup> APKr., rkps Aug. 590 s. 63, 64 i in.

<sup>58</sup> APKr., rkps Aug. 589 s. 217, 266 i in.; rkps Aug. 590 s. 26, 30, 404

<sup>59</sup> APKr., rkps Aug. 589 s. 185, 202, 211 i in.

<sup>60</sup> APKr., rkps Aug. 590 s. 284

<sup>61</sup> Tamże, s. 247, 249

<sup>62</sup> APKr., rkps Aug. 591 s. 64, 65, 68 i in.

<sup>63</sup> APKr., rkps Aug. 592 s. 112, 113

<sup>64</sup> APKr., rkps Aug. 591 s. 33, 34, 35 i in.; rkps Aug. 592 s. 289

przy murze zachodniego krążanka a potrzebne do śpiewu *officium* przez zakonników i konfratrów bractwa Matki Boskiej.

Kultura muzyczna w kościele św. Katarzyny może być tematem osobnych badań. Tu krótko można tylko wspomnieć, że w klasztorze powstawały antyfonarze, hymnaria i piękne graduały. Dwa z nich zachowały się do dziś i są przechowywane w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Pierwszy z r. 1493 jest dziełem brata Prokopa. Drugi *graduale de sanctis* przeznaczony na uroczystości własne roku kalendarzowego sporządził brat Jan w latach 1524—1528 a iluminatorem tegoż graduału był ojciec Józef.<sup>65</sup> Należy dodać, że graduał ten oprawiony w deski powlezione skórą krył w sobie aż do r. 1968 znakomity zabytek muzyczny. Okazało się mianowicie, że w czasie konserwacji jedna z desek wyjęta z szesnastowiecznej oprawy zawierała zapis muzyki notacją organową. Jak stwierdzono następnie, zapis z graduału augustiańskiego jest najstarszym zabytkiem tego typu w Polsce.<sup>66</sup>

Mówiąc o całej bogatej kulturze artystycznej augustianów krakowskich, nie trzeba zapominać, że przyczynili się do jej rozwoju nie tylko sami zakonnicy z wybitnymi przeorami na czele. Mecenasami artystycznych działań w klasztorze byli przede wszystkim dobrodziejcy i donatorzy augustianów.

Nie sposób wyliczyć ich wszystkich. Wspomagają oni finansowo klasztor w każdych jego poczynaniach kulturalnych. Największe zasługi pod tym względem mają Lanckorońscy z Mikołajem fundatorem ołtarza św. Jana Jajmużnika na czele. Do nich dołączają na początku wieku XVI Jordanowie, którzy w kościele w nawie południowej znajdują dla siebie kaplicę i miejsce pochówku. Cała dynastia Jagiellonów, od czasów Władysława Jagiełły darzy kościół św. Katarzyny sympatią i przywiązaniem. Szczególne nabożeństwo do cudownej Madonny z krążanków żywił król Aleksander. Jego zaś żona Helena, córka wielkiego księcia moskiewskiego Iwana III, uchodząca za gorliwą przedstawicielkę prawosławia zamawiała u augustianów msze w intencji zdrowia słabowitego króla.<sup>67</sup> Obok niej królowa Elżbieta, matka Jagiellonów spieszyła z ofiarami dla klasztoru a w ślady matki i brata poszedł też Zygmunt Stary z drugą swoją żoną Boną i córkami.<sup>68</sup> Kiedy w roku 1534 powódź zniszczyła filary i posadzkę w kościele, wspomogła zakonników Małgorzata, karlica zmarłej królowej Elżbiety, dając na reperację uszkodzeń pewną sumę pieniędzy.<sup>69</sup>

<sup>65</sup> APKr., rkps Aug. 591 s. 138

<sup>66</sup> Frydrychowicz B., *Augustiański fragment organowy i jego środowisko macierzyste*, „Muzyka” 1971 nr 2 s. 9—33

<sup>67</sup> APKr., rkps Aug. 589 s. 373

<sup>68</sup> Tamże, s. 545

<sup>69</sup> APKr., dok. perg. Aug. 206



Z większych fundacji w pierwszej połowie w. XVI można wymienić zapis z r. 1510 księżny zatorskiej Machny w wysokości 10 grzywien czynszu rocznego zabezpieczonego na żupach bocheńskich i wielickich dla nowozbudowanego ołtarza św. Anny, do którego przywiązany był obowiązek odprawiania mszy wieczystych za duszę księżnej.<sup>70</sup> Jeśli do wyżej podanych kilku przykładów dołączymy jeszcze udział mieszczaństwa kazimierskiego i krakowskiego w donacjach dla klasztoru, będziemy mieć pogląd na rolę różnych warstw społeczeństwa w dziele budowy artystycznych zabytków kościoła św. Katarzyny.

W zakończeniu rozważań nad dziejami kościoła św. Katarzyny wartoby jeszcze zastanowić się, jak oddziaływało na społeczeństwo środowisko augustiańskie w okresie swego najlepszego rozwoju, to jest w w. XV i pierwszej połowie wieku XVI. Oddziaływanie to szło kilkoma nurtami, a to naukowym, artystycznym i religijnym.

Nurt pierwszy mieścił w sobie całą działalność klasztoru, polegającą na pielęgnowaniu nauk filozoficzno-teologicznych łącznie z autorstwem wielu traktatów, kazań i mów. Zachowane do dziś szczątki biblioteki augustianów są śladem powstałych w ich skryptoriach dużych zbiorów rękopiśmiennych. Wiemy, że niektórzy zakonnicy byli uczniami a także wykładowcami wszechnicy krakowskiej, chociażby znany nam już Izajasz Boner. Ich związki z Akademią Krakowską oraz kontakty z innymi zagranicznymi ośrodkami uniwersyteckimi były powodem popularności w kręgach najwyższych warstw społeczeństwa.

O roli augustianów w dziedzinie artystycznej wiemy chyba najwięcej, gdyż zachowane średniowieczne zabytki malarstwa i architektury, zaliczone do najwyższej klasy dzieł sztuki, świadczą same za siebie.

Przypomnieć można tylko, że klasztor na przełomie w. XV na XVI i w pierwszej połowie w. XVI był szkołą artystycznego malarstwa, rzeźby i iluminatorstwa. Był poza tym ośrodkiem bogatej kultury muzycznej, na którą składa się śpiew chórowy, muzyka organowa i sporządzanie zapisów nutowych.

Nie można lekceważyć także oddziaływania religijnego, najsilniejszego i obejmującego najszerze masy społeczeństwa. Tutaj największą rolę odegrał cudowny obraz Madonny na krużgankach klasztornych, najstarszy kultowy wizerunek Matki Boskiej w Krakowie.

Świetność klasztoru augustianów w Krakowie przygasła na skutek dwu klęsk, jakie spadły na kościół św. Katarzyny. Najpierw wspomniana powódź z r. 1534, swym niszczącym działaniem nadszarpnęła u posad architekturę kościoła.

<sup>70</sup> APKr., dok. perg. Aug. 193

Największym jednak ciosem był pożar w r. 1556. Płonące żagwie niesione przez suchy wiatr w ciepły wieczór majowy, z palących się dachów kościoła św. Agnieszki i św. Jadwigi na Stradomiu przerzuciły się na wysoki dach kościoła św. Katarzyny, trawiąc ogniem tę wspaniałą świątynię od góry. Runęło znowu sklepienie nawy głównej, a 6 zakonników z przeorem na czele, znalazłszy się w jakimś pomieszczeniu, którego wyjście zamknęło walące się rumowisko lub zatarasowały płonące belki, zostało zaduszonych od dymu.<sup>71</sup>

Już nigdy potem kościół nie dźwignął się do wyżyn swego złotego wieku. Zabyłśnie jeszcze dla niego pierwsza połowa wieku XVII, ale wnet potem przyjdzie okupacja szwedzka w Krakowie, następnie upadek karnośći zakonnej aż wreszcie wkroczy w najbardziej smutny okres swych dziejów jakimi był wiek XIX. Dziś podnosi się znowu ze zniszczeń i zapomnienia.

<sup>71</sup> APKr., rkps Aug. 544 s. 103—104